# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA :

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 19.

DNIA 7 SIERPNIA 1841 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco*: à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Échaudé, N. 9


## POLITYKA.

### POŁOŻENIE EMIGRACYI W SPRAWIE NARODOWÉJ.

*(Artykuł dziesiąty.)*

#### DYNASTYA.

Ponieważ oznaczając główniejsze odcienie opinii demokratycznéj w Emigracyi, dotknęliśmy samych jéj zasad, powinnibyśmy podobnież roztrząsnąć opinią monarchiczną, wytknąć różne w téj mierze pojęcia, i zastanowić się nad istotą monarchii; ale to zaprowadziłoby nas zbyt daleko od celu niniejszych artykułów, a małoby posłużyło do ocenienia pomysłów i robót jedynego grona, które monarchią polską wzięło za przedmiot działań emigracyjnych.

Rząd bez króla, i rząd z królem, oto są najogólniejsze cechy widoków, w historyi i przyszłości ojczystéj usiłujących formułować byt narodu. Przyjmujemy tymczasem tak położone kwestye za dwa godła wielkiego rozdziału stronnictw Emigracyi, zostawując na potém uwagi, dlaczego tak druga jak piérwsza strona, może iść błędną drogą, i obie w końcu mogą spotkać się na jednem fałszywem stanowisku. *Wszechwładztwo ludu* i *monarchia*, równie nie nasuwają dzisiaj wyobrażeń bezwarunkowych, ścisłych i jasnych, ani co do zasad, ani co do teoryi. Rząd bez króla i rząd z królem, nie rozstrzyga ostatecznie głębszych zadań dręczących umysły: piérwszy może być tyrański i absolutny, drugi prawny i liberalny; monarchie przytém, francuzka, angielska, austryacka, pruska, rossyjska, niedają się podciągnąć pod jeden ideał ogólny, modyfikowany tylko rozmaicie. Nie dziw więc że pomiędzy Polakami, których wzgląd i na upłynione dzieje, i na obecny stan ojczyzny, przekonywa o potrzebie monarchii w Polszcze, zachodzą liczne różnice pojęć, częstokroć skrzywionych naśladownictwem cudzoziemskich wzorów, i chwytających się niepewnego stanowiska na téj lub owéj karcie konstytucyjnéj, a mimowolnie pochylonych albo do anarchii, albo do despotyzmu. Ale jakiekolwiek w téj mierze objawiały się zdania i pisma, jakkolwiek kwestya przyrodzonéj, historycznéj konstytucyi polskiéj była traktowana, opinia monarchiczna w Emigracyi, trzymając się zawsze najbliżéj gruntu narodowego, czując że tak powiemy, swoją siłę i godność, nie zacieśniała się do artykułowanych doktryn, nie ulatywała w krainy marzeń oderwanych. Związki, propagandy, organizacye wymyślane na tułactwie, były i musiały być dla niéj środkami niewłaściwémi; mogła występować do polemiki z niemi jako głos rozsądku i uczucia narodowego, ale nie jako stronnictwo szukające dla siebie przewagi wotów w Emigracyi i w Kraju. Nie wiemy dokładnie, czy myśl która doradziła ideę dynastyi wziąść za środek dźwignienia Polski, poczęła się z rozważnego i nieantedatowanego sprzyjania zasadom monarchicznym, czy gorący patryotyzm, przebiegłszy różne teorye stosowane do tego celu, rzucił się na nią jak na szczęśliwy wynalazek; to pewna tylko, że garstka współtułaczy, co przedsięwzięła zrealizować obecnie monarchią we władzy, władzę w osobie króla, składa się najwięcéj z niedawnych wyznawców zupełnie przeciwnéj wiary politycznéj. Nie wchodząc przeto w rozbiór pojęć ogólnych, możemy zastanawiać się nad robotą związku nazywanego partyą, fakcyą, koteryą dynastyków.

Broszura pod tytułem: RZECZ O MONARCHII I DYNASTYI W POLSCE, przez *Janusza Woronicza*. Paryż 1839, in-8, stronic 62, obejmuje zupełnie i najporządniéj wykład tego, co można nazwać doktryną szkoły, a systemem partyi dynastycznéj. Wszystkie poźniejsze w tym celu publikacye, aż do trzech tomów Pana *Colson*, są tylko stosowaniem i rozwinięciem, pewników i wniosków, założeń i rozumowań sprzężonych tu w jedną teoryą zbawienia Polski, niedającą się ani ugiąć, ani nadwerężyć w niczem, bez zepsucia jéj całkiem. Trzeba wszakże w nieprzerwanym ciągu rozprawy rozróżnić i osobno uważać dwie rzeczy: prawdy ogólne, i użycie ich praktyczne. Co do prawd ogólnych wyciąganych z historyi narodowéj, te nie są ani nowem odkryciem autora, ani nie możemy mu przyznać należytego ich wyłuszczenia; praktyczny zaś widok sprowadzony do jednego punktu, do jednéj konkluzyi, która razem jest podstawą wszystkich dowodzeń, daje się zebrać w krótkich słowach:

Potrzeba uznać władzę przed powstaniem; władza ta aby mogła uczynić zadość swoim obowiązkom, powinna być monarchiczna; monarchia bez monarchy jest próżnym wyrazem, martwą literą.

W téj tezie zamienionéj na trzy pewniki, zamyka się cały dogmatyzm broszury, zawiązany takiem kołem obłędnem, że z niego inaczéj wyjść niemożna jak przez dynastyą *de facto*. Zkąd bowiem wziąść króla, którego nie mieliśmy podczas przeszłéj wojny i teraz nie mamy? Naród niemoże go obrać przed powstaniem, powstanie niemoże rozpocząć się bez króla już obranego; jeden tylko sposób, powiedzieć: jest król między nami, a jest z prawa służącego mu od wieków i na wieki. Największy zatém trud pozostawał autorowi, stworzyć prawowitość dynastyi, która nigdy nie była na tronie, a pominąć legalność sejmu, który tradycyjnie posiada władzę narodu. Skoro tego dokazał na papierze, krąg czarodziejski zadań, przybrał postać formuły tak jasnéj, tak prawdziwéj i logicznéj, iż niedziw że pod tym urokiem znikła mu z przed oczu rzeczywistość.

Chcąc okazać, jakim porządkiem myśli autora tocząc się po wierzchu faktów rzetelnych i wielu prawd niewątpliwych, ześliznęły się na drogę uludy, musielibyśmy rozbierać każdy niemal peryod rozprawy; ale zapytamy go tylko, poco ją pisał i na jaki koniec drukował? Jeśli dynastya dla Polski jest *de facto*, to niemasz potrzeby ani tego dowodzić, ani ogłaszać; jeśli ma być dopiéro szczęśliwym wynalazkiem zalecanym do użycia w stosownym razie, to niemożna było gorzéj na szwank jéj wystawić, jak manifestując nie w czasie i w niewłaściwy sposób. Brak zupełnego względu na czas, i wielka nieznajomość sposobów jakiemi rzeczy przychodzą do skutku, są główną wadą i autora i późniejszych exekutorów pomysłu. Nieżmiernyto błąd mniemać, że co należało uczynić przed powstaniem, albo w powstaniu 1830, to teraz może i być powinno uczynione, że przyszła walka nasza o niepodległość. pocznie się i będzie szła podobnym trybem, w podobnych okolicznościach jak poprzednia, że można zawczasu ułożyć ją w zmowie, wywołać kiedy się podoba, i prowadzić podług obrachowanego planu. Zródłem mniéj więcéj mylnych tego rodzaju wyobrażeń jest, we wszystkiem przywiązywanie się raczéj do formy niż do istoty rzeczy, bardziéj do powierzchownych fenomenów niż do przyczyn wewnętrznych. Dlatego w pojęciach sprężyn i sił obracających losami narodów, przebija się zawsze coś zbyt materyalnego, tchnie ciągle jakiś duch ośmnastego wieku. Jeszcze tu napotykamy *umowę towarzyską* jako węzeł społeczeństw; jeszcze dla rozgraniczenia monarchii od despotyzmu, znajdujemy ten tylko wybieg, że Rossya Austrya i Prusy nie są monarchiami; jeszcze nakoniec bodźcem i przewodnikiem tak narodów jak pojedynczych ludzi, widzimy głównie ich *interes osobisty*.

Uważając pismo P. Woronicza jako fenomen umysłowego kształcenia się Emigracyi, ma ono miejsce obok doktryn demokratycznych. Autor rozprawy o dynastyi stoi na tym samym punkcie, co rozprawiacze o wszechwładztwie, tylko patrzy w przeciwną stronę. Demokraci nasi pokładając zbawienie Polski w interesie mas, rzucają im ziemię; P. Woronicz przywiązując ratunek Ojczyzny do interesu jednéj familii, kładzie koronę jako ponętną zapłatę z góry. Tamci skrzywdzili uczucia zacnego ludu, ten obraził wzniosłość duszy szlachetnego człowieka. Póki jednak broszura była tylko wyrazem indywidualnéj myśli, póty nie pociągała nikogo do odpowiedzialności solidarnéj, i mogła sobie spokojnie pójść w skład naszych druków, których szczątki zbierając kiedyś ciekawy szperacz dziejów emigracyjnych, wziąłby ją słusznie za płód bolesnych niepokojów patryotyzmu, albo mylnie za rozprawę konkursową do otrzymania wsi obiecanéj przez ś. p. posła Szanieckiego. Ale kiedy wkrótce okazała się być teoryą związku działającego podług niéj na scenie naszéj polityki, kiedy służąc za katechizm propagandzie usiłującéj dojść do władzy, stanęła na równi z manifestem Towarzystwa Demokratycznego i Aktu Zjednoczenia, musiała pociągnąć za sobą pewne skutki obecnie pożyteczne lub szkodliwe, nad któremi zastanowimy się w następnych artykułach.

---

## LITERATURA.

RELATION DES OPÉRATIONS DE L'ARMÉE AUX ORDRES DU PRINCE JOSEPH PONIATOWSKI, PENDANT LA CAMPAGNE DE 1809 EN POLOGNE, PAR ROMAN SOŁTYK.

Wyszedł niedawno w języku francuzkim opis działań armii pod rozkazami X. Józefa Poniatowskiego w kampanii 1809 w Polszcze, przez Romana Sołtyka. Dzieło to zaczyna się od biografii X. Józefa, i dane są w krótkości wszystkie kampanie w których miał udział. W opisie kampanii 1792 i 1794 znajduje się parę małych niedokładności.

W opisie kampanii 1807, autor mówiąc o odmówieniu Kościuszki przyjęcia naczelnictwa, zdaje się że niesłusznie pryncypia jego republikanckie naznacza za przyczynę niedowierzania Napoleonowi. Jestto może przypadek w którym Kościuszko najlepiéj osądzał ludzi. Poznał on że Napoleon niewidział z wysokiego stanowiska korzyści, wynikających dla Francyi z odrodzenia Polski; że nie miał względem niéj szczerych zamiarów; że przestawał na małych w porównaniu, i chwilowych własnych korzyściach, które z Polski mógł ciągnąć, zawsze gotów ją porzucić i poświęcić nawet dla odległych i niepewnych swych innych widoków.

W opisie kampanii 1812, nie podniesiona dobroć planu podanego przez X. Józefa użycia na oddzielnym teatrze wojska polskiego. Plan ten zresztą zupełnie był w duchu pierwiastkowéj ogólnéj idei Napoleona o sposobie prowadzenia téj wojny. Nanieszczęście zmienił on swe zdanie, podług innéj ją prowadził, i swój upadek zgotował. Daléj autor mówiąc o ujściu Bagrationa, tak jak Napoleon i inni o tém piszący, winę niesłusznie przypisuje królowi Westfalskiemu i X. Poniatowskiemu. Wina nie na nich ciężyć powinna. Operacya ta podług fałszywych zasad ułożona udać się niemogła bez grubych błędów Bagrationa, których nie popełnił i na które rachować niemożna było. Same korpusy odcinające, gdyż takim był zrobiony i korpus króla Hieronima, mogły spowodować tylko odwrót Bagrationa i połączenie się z resztą armii daléj w głębi kraju, jak się też stało. Na zniszczenie takiego korpusu koniecznie potrzeba dużo przewyższających sił, i żeby oprócz odcinania, był zarazem i wprost z tyłu party. Wcale inny obrót byłaby rzecz wzięła, gdyby król Hieronim z ośmiudziesiąt tysiącami, wprost z Łomży był posłany na Wołkowysk, a para tych dywizyi z któremi Davoust odcinał, umocniona została z armii vice-króla włoskiego, który z czwartym i szóstym korpusem i trzecim kawaleryi, razem siedemdziesiąt tysięcy wynoszącémi, przy otwarciu kampanii nieczynny na lewym brzegu Niemna został. W takiem dopiero ułożeniu téj operacyi, Bagration nie mógł ujść tylko przez winę i błędy dowodzących korpusami. Mówiąc o szturmie Smoleńska, fałszywie powiedziano że skończył się na opanowaniu przedmieść i że Polacy nie mogli przejść muru. Między 10[ta] i 11[ta] wieczór, błąkająca się pod murem, bez drabin szturmująca go piechota, znalazła, o czém nikt przed szturmem nie wiedział, wyłom za Zygmunta zrobiony, który niezamurowany ale tylko drzewem był założony; tamtędy weszła i klasztor niedaleko będący mocno osadziła, nie posuwając się jednak głębiéj w miasto. Moskale w nocy opuścili Smoleńsk, a po piątéj nazajutrz dostał X. Józef rozkaz od Napoleona wyjścia z miasta, które francuzkie wojsko osadziło.

Po danym krótkim rysie kampanii 1813, autor przychodzi do opisu saméj kampanii 1809 roku, dzieląc go na ośm rozdziałów. W rozdziale 1[szym] dając stan i położenie stron obudwóch przed wojną, niepodniesiono o ile trudniejszém stawało się położenie X. Józefa przez oddanie go pod komendę marszałka Davousta, a poźniéj Bernadotego; urządzenie, które pod względem wojskowym było najniestosowniejsze, i chyba pod względem politycznym mogłoby może znaleść jakie, acz zawsze słabe,

usprawiedliwienie. W rozdziale 2gim niesłusznie obwiniony X. Józef o zaniedbanie ufortyfikowania Warszawy, i zrobienia szańców przedmostowych w Modlinie i Toruniu. Z jednéj strony X. Józef nie miał władzy nakazywania podobnych robot, nawet taki był stan rzeczy, że i król saski choć panujący nie mógł tego uczynić; samo przyzwolenie Davousta nie było jeszcze dostateczne, i takie roboty tylko za rozkazem Napoleona przedsiębrane być mogły. Z drugiéj strony, sześć tygodni czasu nietylko w końcu zimy, ale i w najdogodniejszéj porze roku, nie są dostateczne do zrobienia umocnień, któreby formalnego oblężenia wymagać miały. Możnaby nawet powiedzieć, że to było wtedy szczęśliwe zdarzenie że te fortyfikacye nie istniały. Liczba bowiem fortec, jeżeli te mają przynieść korzyść nie stratę, powinna być w stosunku siły armii. Prawda że fortece nad rzekami ułatwiają manewra obronne, ale tu po osadzeniu ich niebyłoby komu manewrować. Wojna ta przemieniłaby się na bierną obronę trzech punktów, i obrot szczęśliwy który wzięła nie byłby podobnym. W rozdziale 5tym, dane są dwa plany dalszych czynności po wzięciu Sandomiérza i Zamościa: jeden jenerała Sokolnickiego, drugi X. Józefa. Piérwszy, podług którego armia polska z Sandomiérza miała iść na Radom w tył armii arcyxięcia, byłby lepszy gdyby armia polska była w stanie stoczenia boju z austryacką, lecz w istniejącym stosunku sił obudwóch stron, ruch taki skończyłby się porażką. Plan przeto X. Józefa, rozszerzenia się na prawym brzegu Wisły, i tym sposobem zmuszenia arcyxięcia do opuszczenia Xięztwa Warszawskiego, był stosowniejszy do okoliczności. W rozdziale 6tym nie naznaczona istotna przyczyna porażki pod Jedlińskiem. Takie porażki muszą następować, gdy dwa korpusy koło siebie, każdy pojedyńczo słabszy od nieprzyjacielskiego, przeciw któremu działają, nie są pod jedną dyrekcyą, ale zostają pod niezawisłymi od siebie dowódzcami. Uwaga zaś że X. Józef był między bojaźnią i nadzieją, dawanemi mu przez posiłkowy korpus rossyiski, i że urządzenia jego pod wpływem tych przeciwnych uczuć, były naprzemian to śmiałe to lękliwe, bardzo dobrze tłómaczy tak przyjęcie bitwy pod Wrzawami, jak i inne wtedy działania X. Józefa. Uwaga ta mogła być tylko zrobiona przez kogoś znającego się, i zblizka bardzo patrzącego na wypadki. W rozdziale 7mym dana organizacya armii X. Józefa, po przybyciu Zajączka, na dwie dywizye: jedna piechoty pod Zajączkiem, druga kawaleryi pod Rożnieckim. Organizacya ta była widocznie dla zaspokojenia miłości własnéj tych dwóch jenerałów zrobiona. Pod względem wojskowym była ona zła, gdyż władza naczelnego wodza była niejako zneutralizowana, armia zaś zawsze kilka głównych podziałów mieć potrzebuje, aby mogła być giętką i więcéj ruchomą. W rozdziale 8mym nie ma danéj organizacyi po połączeniu się w Radomiu z Dąbrowskim i Sokolnickim. Ale też podobno ta nienastąpiła, i różne korpusy jak przyszły tak i zostały. Zaniedbanie to dania stosownéj organizacyi armii, wtedy dwadzieścia trzy tysiące licznéj, zapewne także nastąpiło z chęci nieobrażenia miłości własnéj.

Całe to dzieło jak jest, w ogólności uważane, ma zalety i przez każdego czytane będzie z przyjemnością. Przytem autor ma zasługę że je wydał. Cudzoziemcy poznawszy wypadki téj kampanii w Polszcze, z którémi mało byli obeznani, gdyż ginęły w wypadkach ogólnych téj kampanii Napoleona, mogą przyjść do przekonania się o sile narodowości u Polaków, która daje im możność stawiania czoła i przeważnemu nieprzyjacielowi. Polacy zaś mogą wziąść naukę, która może się jeszcze kiedy przyda, że wojna zaczepna, która z natury swojéj prościéj do celu prowadzi, tém bardziéj powinna mieć pierwszeństwo u nich, gdyż jest więcéj odpowiadająca charakterowi narodowemu; a drugą, że stracenie stolicy, aczkolwiek przykre, nic nieznaczy kiedy armia jest pod czynnym dowódzcą, w którym kraj i wojsko mają zaufanie. Te prawdy i innémi przykładami z historyi Polski wziętémi stwierdzoneby także być mogły.

Jenerał Chrzanowski.

---

Wpadł nam w ręce rzadki exemplarz wiérsza, który postanowiliśmy tu przedrukować, jako zabytek czci oddawanéj cnotom obywatelskim męża, znikłego z pomiędzy nas niedawno, a obecnego myśli rodaków, i zasmuconych jego stratą i roztrząsających publiczne jego życie.

DO JAŚNIE WIELMOŻNEGO IMCI. PANA JULIANA URSINA

## NIEMCEWICZA

Posła Inflandzkiego, z okazyi mowy Jego za Poddaństwem (to jest za poddanymi), na sessyi sejmowéj d. 30 marca r. 1789 *mianéj*.

Ne cache point tes pleurs, cesse de t'en défendre,
C'est de l'humanité la marque la plus tendre;
Malheur aux cœurs ingrats, et nés pour les forfaits,
Que les malheurs d'autrui n'ont attendri jamais.
Voltaire.

Ty, co piérwszy za Gminem otwierając usta,
Ludzkością zdobić pragniesz słodki wiek Augusta,
A przez dar Demostena, i cnót malowidła,
Piérwszy nam ukazujesz ludzkości prawidła,
Zacny Mężu! przezorny, czuły *Julianie!*
Rola Ci hołd oddaje, pług poszanowanie.
Ślicznéjś się podjął sprawy, to nie jaka taka
Cnota, nędznego bronić, zasłaniać żebraka.
Najłatwiéj uciemiężać, ubóstwo odzierać;
Lecz mu dopomódz, zasłaniać, łzy jego ocierać,
Ulżyć w podatkach ciężkich, mieć o nim staranie,
Twe to jest tylko dzieło, tkliwy *Julianie.*
Tyś się piérwszy odważył rzucić na te skały,
Pod któremi od wieków ubóstwa jęczały;
A z nadkruszonych, kamień składając węgielny,
Piérwszy ludzkości kościół stawisz nieśmiertelny.
Kmiotek, co całą dźwiga świetność i koronę,
Swych jęków i łez krwawych ma w Tobie obronę,
Co się rodzi w nieszczęściach, w nich umiéra, żyje,
I lubo we wnętrznościach ziemi zawsze ryje,
Okryty zgrzybiałością, i dziatek ciężarem,
Żywi się biédny nędzarz nikczemnym sucharem;
A od pługa użyty do tarczy i zbroi,
Dochodzi walecznego bohatyra Troi,
Nieoszczędza krwi swojéj, posłuszny i wierny,
Za kawałek metalu nikczemny, mizerny;
Mniemasz? że po takowych trudach i dzielności,
W miękkim puchu na starość złoży swoje kości?
Nie, oto mu los okrutny po długiéj niedoli,
Okropny dół wyryje obok dawnéj roli,
Gdzie za Króla i Naród znosząc liczne blizny,
Kończy nędznie jestestwo prawy syn Ojczyzny;
A nieszczęsne potomki, świadki nędznéj doli,
Opłakują rycerza gdzieś tam przy topoli.
Przeszyta tym obrazem *Juliana* dusza,
Wymownie do ludzkości współziomków porusza:
Łza nieszczęśliwych kmiotków na serce mu padła,
Świetne porzucił blaski, wziął pługi i radła.
Pan co ma rzadkie serce, co berło piastuje,
Co jęki nieszczęśliwych z łzami zawsze czuje,
Światłego *Juliana* wysłuchawszy zdania,
Z tronu do niego Naród wzywa i nakłania;

A tak przez Opatrzności łaskawe zrządzenie,
Nędzny kmiotek za równe uznany stworzenie.
Ludzkość rzuciła promień; szczęśliwa odmiana!
Króla uwieczni berło, a grób *Juliana*.

---

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

— WARSZAWA. Wyszedł z druku piérwsy zeszyt pisma *Nadwiślaniec*. Zawiera : poezye Zmorskiego i Zielińskiego. — Gerade Heergewaete, Dziedzictwo u dawnych mieszczan w Polszcze, przez S. Z. Sierpińskiego. — Peryody z dziejów filozofii, przez J. Majorkiewicza, i t. d.

— Wyszedł czwarty zeszyt Biblioteki Warszawskiéj. Zawiera : O związkach i stanie ich w kraju naszym, przez Fr. hr. Skarbka. — Brat i Siostra, powieść przez J. K. M. — Krótki rzut oka na drogi żelazne. — Uwagi nad hist. lit. pol. M. Wiśniewskiego, przez W. A. Maciejowskiego. — O procentach, o karze umownéj i zastawach antychretycznych, przez W. D. (dokończenie). — Rys historyi oświecenia Sławian, przez A. Tyszyńskiego (ciąg dalszy). — O wpływie nauk przyrodzonych na bogactwo zmysłowe i umysłowe, wyciąg z pism Liebiga, przez A. Radwańskiego. — Z poezyi : niektóre poezye Stan. hr. Małachowskiego. — Wyjątki z Makbeta Szekspira, przekład A. B. Koźmiana, i t. d. — Witoloranda pod względem historycznym, przez W. A. Maciejowskiego. — Nowogródek, przez L. Wojniłłowicza. — Wyjątki z pism dawnych, przez K. Stronczyńskiego, i t. d.

— Sylwan, tom XVI. 1841. Tom ten obejmuje opisanie brzóz i zajęcy, rzecz o torfie, o urządzeniu lasów, o służebnościach leśnych, i t. d.

— Dziennik *Przewodnik rolniczo-przemysłowy*, w N. 21 r. b. zawiera ogłoszenie przedpłaty na dzieło : GÓRNICTWO W POLSCE. *Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego*, *pod względem technicznym*, *historyczno-statystycznym i prawnym*, przez Hieronima Łabęckiego. Ogólny podział tego dzieła jest następujący : część I. *Technologia górnictwa :* opisanie wszelkich części górnictwa, zakładów górniczych i zatrudnień w tychże. Część II. *Dzieje górnictwa polskiego*, od czasów najdawniejszych, wraz z opisem stanu ich obecnego. Część III. *Krótki rys prawodawstwa górniczego*, czyli : Wykład prawodawczy systematów praw górniczych, a szczególniéj polskiego. Część IV. *Zbiór ustaw, przywilejów królewskich, poleceń władz górniczych i uchwał gwareckich*, zawierających przepisy dawnego prawa górniczego polskiego, czyli : *Corpus Juris Metallici polonici antiquioris.* Z przedmiotów wymienionych w składzie każdéj części, spodziewać się należy że praca Pana Łabęckiego będzie bardzo ważną, nietylko dla górnictwa krajowego, ale wzbogaci szacownémi materyałami słownik i historyą naszą. Dzieło składać się będzie z dwóch tomów in-8. maj. przeszło 60 arkuszy; wyjdzie z druku w ciągu miesiąca lipca lub sierpnia r. b. Cena przedpłaty złp. 24, po wyjściu złp. 32.

— Pierwotne dzieje Polski, przez F. H. Lewestam 1841.

— Zagadki dla dzieci różnego wieku, w litografii J. Koźmińskiego, zeszyt I. zawierający 226 zagadek.

— Pamiętnik sceny Warszawskiéj, tom III.

— P. Zdzitowiecki ogłosił prenumeratę na przekład chemii organicznéj z zastosowaniem do rolnictwa i fizyologii. Dra. J. Liebiga. Tamże ogłoszono prenumeratę na poezye Józefy Prusieckiéj, którą w prospekcie nazywają wydawcy drugą Drużbacką.

— WILNO. U Zawadzkiego 1841. Ostatnia z xiążąt Słuckich, II. tomy in 8. przez J. J. Kraszewskiego (jako powieść siódma szkiców Kraszewskiego).

— Rusałka, część czwarta, przez A. Grozę.

— Pan Kasztelan, Powieść historyczna wiérszem z wieku XVIII, przez Jezierskiego. U Zawadzkiego 1841.

— Linksmine. Prace Literackie 1841. u Zawadzkiego nakładem Rubena, in-12.

— *Szatan i Kobiéta*, fantazya dramatyczna w XI. nocach, przez J. J. Kraszewskiego.

---

*Zmarli.*

— Pierzchała Antoni, zmarł w Nantes 9 marca b. r.

— Dnia 25 marca 1841, zmarł w mieście Agen, departamencie Lot-et-Garonne, z piersiowéj choroby, xiądz Ludwik Jasiński Dominikan, urodzony we Wrzosowie, powiecie Sokulskim, okręgu Białostockim; powstaniec Oszmiański, partyzant, kapelan 12 pułku ułanów, i znowu partyzant, jeniec wojenny, a w końcu gorliwy emigrant; ś. p. Jasiński bronił zawsze sprawy narodowéj słowem i czynem. Licznie zebrane duchowieństwo miejscowe przewodniczyło pogrzebowi odbytemu d. 28 marca 1841, w obec wielu przyjaciół współziomków i cudzoziemców.

— Ziemacki Michał, rodem z Wilna, podpor. w korpusie Jła. Dembińskiego, umarł na chorobę piersiową w Montpellier 30 marca r. b. mając lat 40 wieku.

Baniewicz Władysław, z powiatu Wiłkomirskiego, uczeń medycyny w uniwer. wilen. mianowany podporucznikiem po bitwie pod Wilnem, w roku 30 życia umarł w Montpellier 11 kwietnia roku b.

— Gliński Onufry, um. w Paryżu 5 maja r. b.

— Kaszyc Felix, ur. w gubernii grodzieńskiéj w r. 1803. Podczas powstania narodowego opuścił gospodarstwo, żonę, dzieci, i służył w 11$^{ym}$ pułku ułanów. Umarł w Montpellier 17 maja r. b. po długiéj chorobie na raka.

— Dyrmunt Konstanty, urodz. 1805, w Poniewieżu, powiecie upit. guber. wileń. miał stopień kandydata filoz. w uniw. wil. Podczas wojny służył naprzód w powstaniu upitskiem, potém w drugiéj bateryi artyll. pozyc. Umarł w Paryżu d. 4 czerwca r. b.

— Budrewicz Jan, umarł z suchot w Poitiers d. 17 czerwca r. b. był rodem z guber. wileńskiéj, miał lat około 40.

Korrespondent nasz donosząc o zgonie w Poitiers J. Budrewicza, dodaje : « pogrzeb ten przekonał mnie, że się zaczynają między nami zacierać nienawiści polityczne, które niestety! tak boleśnie nas dotychczas rozdzielały. Zbudowały mię braterskość i zbliżenie się tych co przedtém stronili od siebie : była zgoda i jedność w obec śmierci, może nadejdzie czas gdzie będzie w obec życia. »

— Dziakowicz umarł w Londynie z suchot d. 18 czerwca.

---

Stanisław Falkowski zgłosi się do Księgarni Polskiéj po odebranie listu i pieniędzy.

— Julian Ejsmont zechce zgłosić się w interesie własnym do Karola Różyckiego : *rue Guillaum N. 4, Isle St-Louis*, w Paryżu.

— Dla zaspokojenia przyjaciół i osób życzliwych, mamy przyjemność donieść, że Pani Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, powróciła zupełnie do zdrowia.

---

Dyrekcya *Dziennika Narodowego*, uprasza prenumerujących to pismo, aby raczyli bez dalszéj zwłoki zaległe należności odesłać.

---

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.